

Stanisław Mrozek SJ

NIEZWYKŁY MODLITEWNIK DLA CHORYCH



WYDAWNICTWO WAM
Kraków 2014

SŁOWO WSTĘPNE

Ewangeliczne słowa: „Byłem chory, a zatroszczyliście się o Mnie” (Mt 25, 36) stanowią główny motyw napisania niniejszego modlitewnika.

Niezwykłość tego modlitewnika polega m.in. na tym, że dotyczy także zdrowych (o dobrym samopoczuciu psychofizycznym), bo w porę przygotowuje człowieka na czas bolesnego doświadczenia, aby mógł jemu podołać i go nie zmarnować.

Idzie też o to w tym modlitewniku, aby nasza modlitwa była modlitwą umysłu i serca, a nie tylko formą recytacji wyczonych czy odczytanych tekstów modlitw.

By do nas nie odnosiły się słowa Pana Jezusa, zawarte w Ewangelii: „Obłudnicy! Słusznie prorokował o was Izajasz: «Lud ten czci Mnie wargami, ale ich serce jest daleko ode Mnie»”(Mt 15, 7-8).

Chodzi o to, aby nie zbliżać się do Boga **tylko** w słowach i słać Go **tylko** wargami

(zob. Iz 29, 13), wyuczonymi czy czytanyymi modlitwami, podczas gdy umysł i serce jest daleko od Niego.

By tego uniknąć, **niniejszy modlitewnik zawiera propozycje modlitwy myślniej, wewnętrznej w postaci medytacji czyli rozmyślenia, a także wprowadza w modlitwę kontemplacyjną oraz autorefleksyjną, jaką jest rachunek sumienia ogólny. Jest to zarazem szkoła i metoda głębszej modlitwy według wskazań św. Ignacego Loyoli.**

I tak jesteśmy bliżej zalecenia Pana Jezusa: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi [mówiąc wiele słów] jak poganie. Oni myślą, że przez swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich. Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wprawdzie zanim Go poprosicie” (Mt 6, 7–8).

Ludzie religijni, nawet głęboko wierzący i szczerze praktykujący, w swoich praktykach modlitewnych często ulegają dwom błędnym nawykom.

Po pierwsze: upatrują wartość modlitwy w werbalizmie, czyli w wielosłowiu; powodowani gorliwością „odmawiają” niekończące się litanie i różańce lub wyrzucają sobie, że skrócili pacierz czy koronkę: ta gorliwość byłaby nawet chwalebna, gdyby

nie mylne przeświadczenie, iż skuteczność a nawet „ważność” modlitwy zależy od jej długości.

Po drugie zaś: w swoich modlitwach zbyt często stają się egoistyczni, odgradzający się od otoczenia, zapatrzeni jedynie w siebie i swoje osobiste sprawy, pozostają natomiast obcy dla bliźnich i ich spraw.

Powyższe błędne poglądy na modlitwę prostuje Chrystus, ucząc nas zwięzłej a treściwej modlitwy: „**Ojcie nasz...**”, która kruszy bariery między ludźmi i daje szansę dotknąć Ojcowskiego Serca Boga.

Dodam jeszcze, że w końcowej części modlitewnik uczy nas uświęcać każdy dzień tygodnia dobraną modlitwą i zawierzać siebie oraz bliźnich Bogu, a także wstawiennictwu Jego świętych.

W tym słowie wstępnym ośmielam się za Janem Pawłem II wyznać przed Wami, Dro-dzy Chorzy i Cierpiący: Każdego dnia staram się być blisko Waszych cierpień. Mogę to powiedzieć, bo dobrze znam doświadczenie szpitalnego łóżka (10 operacji). Tym bardziej w codziennej modlitwie proszę Boga za Wami – proszę o siły i zdrowie; proszę, byście w cierpieniu i chorobie nie utracili nadziei; modłę się, byście zdołali złożyć Wasz ból u stóp Chrystusowego krzyża (zob. Jan

Paweł II, przemówienie w Klinice Kardiologii, 9. 06. 1997, Kraków).

Liczę także na Wasze wsparcie modlitewne.

Ks. Stanisław Mrozek SJ